

ALOJZY LESZEK GZELLA

ur. 1932; Pelplin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, humanistyka, filologia polska, kadra profesorska

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

Później zaczął powstawać UMCS, czyli od tamtej drugiej strony jak gdyby wchodziło w rzeczywistość tę całą życie akademickie, ale to już trochę później. Na UMCS-ie nasi absolwenci, którzy kończyli studia nie w Lublinie, ale w Warszawie, znajdowali zajęcia. Roman Rosiak, Alina Aleksandrowicz, ona ma jakieś inne nazwisko po mężu, ci pierwsi tam asystenci byli naszymi rówieśnikami i kolegami. Ale na początku za moich czasów nie było żadnych kontaktów. Myśmy uważali, że polonistyka na UMCS-ie to jest jedno wielkie nieporozumienie, że raz – nie ma żadnych wykładowców, a dwa – zdawaliśmy sobie sprawę, że ta uczelnia tworzyła humanistykę, która ma pogrzebać ostatecznie Katolicki Uniwersytet Lubelski, który już utracił wcześniej wydziały prawne.

Wpierw powstały takie wydziały, których na KUL-u nie było. Myśmy nawet nie wiedzieli, że przed wojną już był zamysł na KUL-u otworzenia medycyny, otworzenia wydziałów matematycznych. Było prawo i była humanistyka. To prawo skończyło się z moim przyjściem na KUL, to znaczy kończyły się roczniki, nowych nie przyjmowano na ten wydział. A humanistyka była tą podstawą, humanistyka i teologia, wydział teologiczny. I to było silne, i to było znaczące. I myśmy zdawali sobie sprawę z jakości, z różnicy między humanistyką kulowską a UMCS-u. Tutaj była pewna tradycja profesora Kurskiego, profesora Kridla, a więc oni tę polonistykę jakoś wzmocnili, a później już autorytetem swoim, chociaż już nie byli wykładowcami tutaj. No tu Parandowski wyładał, to wszystko były nazwiska jakieś, a tam, kto tam był? Tam nie było nikogo i w duchu to odczuwaliśmy, zresztą wypowiedaliśmy swoje opinie, że ta humanistyka UMCS-u nie ma żadnych szans. I to nie było takie przeciwstawienie się może uczelni, bo ostatecznie uczelnia miała wydział fizyki, matematyki, było rolnictwo, była weterynaria i była medycyna, czyli zupełnie inne wydziały tam funkcjonujące stanowiły o jakości tego uniwersytetu. Nasze jak gdyby takie akcenty dezaprobaty nie szły w kierunku całej uczelni, tylko w kierunku tego, co

nam mogło zagrażać, czyli humanistyki. Wiedzieliśmy, że teologii to tam nie otworzą, ale humanistyka jest tam po to otworzona, tak to odbieraliśmy, żeby zniszczyć, zlikwidować, ograniczyć humanistykę na KUL-u. To jednoznacznie tak chyba było odbierane.

Data i miejsce nagrania	2006-02-28, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski, Marcin Fedorowicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"